Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 80 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Czwartek 9-go lutego № 23

Syfon z wodą sodową.

W drugim dniu rozprawy apelacyjnej w procesie przeciwko więźniom brzeskim z sali sądowej wieją pustki. Na krzesłach dla publiczności zaledwie kilka osób miejsca przeznaczone dla prasy, obrony i oskarżonych, są prawie puste. Nikt z oskarżonych nie stawił się na dzisiejsze posiedzenie.

Na stole sędziowskim obok stert aktów procesu stoi syfon wody sodowej i szklanka. Chociaż godziny są wczesne, w syfonie już jest mało wody. Syfon z wodą przeznaczony jest dla sędziego Chodeckiego, który po rozpoczęciu rozprawy o godz. 10.20, przystąpił do dalszego ciągu referatu. Czyta z grubego bruljonu i wypada to, jak czyta nie na głos powieści, bowiem sędzia Chodecki z przekonaniem akcentuje mocniejsze momenty.

Dzisiaj sędzia Chodecki traktuje o wypadkach z 14 września w Warszawie i na prowincji, o kongresie krakowskim, o marszu na Warszawę o oskarżonym Mastku, o kursach w Zawodziu, o organizacji bloku stronnictw, nazwanego Centrolewem.

Z pośród oskarżycieli obecny jest tylko na wstępie rozprawy prokurator Rauze. Prokuratora Grabowskiego brak.

O oskarżonych słychać, że przybędą oni dopiero na czas przemówień oskarżycielskich. Nie nastąpi, to, zdaje się prędko, gdyż według zasięgniętych informacyj, referat ma potrwać jeszcze kilka godzin. I dziś, być może oskarżyciele jeszcze przemawiać nie będą.

Sędzia Chodecki czyta dalej, często popija wodę, a częste przerwy w czytaniu świadczą, że organ głosu sędziego Chodeckiego nie jest mocny. Publiczność po kilku minutach przebywania na sali wymyka się.

Pustka na sali sądowej

Pieczołowicie strzeżona sala rozpraw procesu brzeskiego, do której dostępu pilnowali woźni i policjanci, przeżyła w ciągu dnia wczorajszego coś, co przypomina giełdę — z haussą i baissą na papiery wartościowe. Tu taj, w świątyni Temidy, tym papierem wartościowym była mała karteczka niebieskiego koloru z nadrukiem „bilet wejścia" — ostemplowana pieczęcią sądu i podpisana własnoręcznie przez przewodniczącego rozprawy.

Zrana poprostu zabijano się o taką kartkę i gdyby znalazł się spekulant, dostałby za bilet wejścia ze 200 złotych gotówką. Po kilku godzinach, już i darmo nikt nie chciał brać biletu wejścia.

Ani śladu żywej duszy, poza członkami sądu i prokuratorami. Tylko w kącie żałośnie wyglądał stół ze stenografami PAT-a, którzy do końca pełnili obowiązek notowania każde go słówka, które padało z ust sędziego Chodeckiego.

Opuszczenie sali rozpraw przez adwokatów, za którymi wywędrowali i oskarżeni, nie mający obowiązku uczestniczenia w procesie apelacyjnym i nie wzywani do osobistego stawiennictwa, — różnie zostało przyjęte przez publiczność, która z różnych powodów przybyła do sądu. Jedni gwoli ciekawości, inni — to miłośnicy oratorskich występów przedstawicieli prokuratury, czy ławy obrończej. Ci naj bardziej zostali dotknięci w swych nadziejach i krytycznie odnieśli się do demarche obrony Zato w kołach prawniczych stanowisko obrony w procesie brzeskim zostało przyjęte z żywem uznaniem.

Wyrok we czwartek

Referat sędziego Chodeckiego odczytywany z wyraźnem akcentowaniem momentów obciążających oskarżonych, trwał kilka godzin kilkakrotnie przerywany koniecznością odpoczynku dla czytającego. Sędziego Chodeckiego słuchali tylko sędziowie, oraz prokuratorzy. Dziennikarze natomiast zaszyli się gdzieś po kątach i pośpiesznie wykończali sprawozdania dla swych pism, mało poświęcając uwagi referatowi, składającemu się z omówienia wyroku pierwszej instancji, skargi apelacyjnej obrony, odwołania urzędu prokuratorskiego i skrótów zeznań niektórych świadków.

Oskarżeni do końca wczorajszego posiedzenia nie wrócili już więcej na salę rozpraw Referat skończony nie został i dziś trwać będzie od rana. Później spodziewane są przemówienia prokuratorów, które może ściągną na salę trochę publiczności.

Przemówienie oskarżycieli ogółem potrwa 3 godziny. Na mowy oskarżycielskie nie będzie żadnej odpowiedzi, gdyż oskarżeni zapewnili uroczyście, że ust nie otworzą.

Spodziewać się należy wyroku już we czwartek.

Anglja ma też ochotę

niepłacenia długów

LONDYN, 8. II.

„Daily Herald" twierdzi, że dwudniowe kilkugodzinne narady członków gabinetu z ambasadorem brytyjskim w Waszyngtonie, Lindsay'em, które jeszcze dziś będą kontynuowane, nie doprowadziły dotąd do żadnego rozwiązania zagadnienia.

Przeciwnie, ujawniły one, iż rząd brytyjski znajduje się w impasie, z którego trudno znaleźć wyjście. Lindsay wyjaśnił stanowisko Roosevelta, który domagać się ma stanowczo aby wzamian za rewizję długów Wielka Brytanja zapłaciła koncesjami w zakresie złotego parytetu i taryf. Wielka Brytanja nie może tych koncesji udzielić.

Ponadto Roosevelt ma ręce związane kongresem, od którego zależy ostateczna decyzja Stanów Zjednoczonych. Jest rzeczą oczywistą, że autorytatywna misja angielska, nie może się udać do Ameryki po to tylko, aby narazić się tam na niepowodzenie. Premjer MacDonald nie stanąłby nigdy na czele takiej misji, dopóki nie byłby zapewniony co do pomyślności rezultatu rokowań.

Pismo twierdzi, że najlepszym sposobem byłoby zaproponowanie pewnej sumy ryczałtowej, jako odszkodowanie za skreślenie długów, Dziennik wymienia 150 miljonów funtów złotych, które, jak twierdzi, byłyby dla Ameryki, jak zesłane z nieba, wobec stanu deficytu budżetu amerykańskiego.

W przeciwnym wypadku „Daily Herald" przewiduje ogłoszenie przez Wielką Brytanję niewypłacalności, co z kolei spowodować może, że odroczenie światowej konferencji ekonomicznej.

Trzesienie ziemi w Niemczech

Panika w Badenji

BERLIN, 8. 2.

Sejmografy na politechnice w Karlruhe zanotowały dziś rano dwuminutowe drgawki skorupy ziemskiej. Wstrząsy były tak silne, że jeden z aparatów przestał działać. W wypadku tym nie chodzi o trzęsienie ziemi, lecz o tektoniczne falowanie warstw geologicznych. Ognisko nie dało się dokładnie ustalić. Przypuszczalnie ośrodkiem były okolice jeziora Bodeńskiego i Szwabji.

BERLIN, 8. 2.

W Karlsruhe, podobniz jak w Karlsruhe, odczuto o godz. 8 rano kilka dość silnych wstrząsów podziemnych. Aparaty wskazały ognisko w odległości 60 km w kierunku doliny Renu.

O tej samej godzinie zanotowano trzęsienia ziemi w Esslingen i Worms oraz innych miejscowościach Badenji. Wstrząsy były tak silne, że w mieszkaniach poruszyły się wiszące na ścianach obrazy i zadrżały różne sprzęty domowego urządzenia. Były wypadki, że same otwarły się szczelnie zamknięte drzwi. Jakkolwiek niema żadnych szkód materjalnych, niemniej jednak wśród części ludności zapanowała panika.

Tramwaje warszawskie

WARSZAWA, 8, 2. (wł. Gr.)

Krążą pogłoski, że tramwaje miejskie mają być niebawem przekształcone na miesza ne towarzystwo akcyjne, w którem miasto partycypowałoby najwyżej w 50 proc. Do spółki mają przystąpić kapitaliści zagraniczni i krajowi.

Decyzja ta spowodowana jest znacznym spadkiem wpływów tramwajowych i zmniejszeniem się frekwencji.

Jeszcze o spartańskich pensjach zwycięzców

Niewiele dzienników sanacyjnych umieściło sprostowanie „Iskry" dotyczące wysokich poborów niektórych urzędników instytucyj państwowych. Spostrzegły się bowiem że to sprostowanie właściwie potwierdza rewelacje pism niezależnych i nie może się podobać nawet cierpliwym i potulnym czytelnikom sanacyjnym. Znaleźliśmy jednąk to sprostowanie w „Polsce Zachodniej" z dn. 4 lutego. Otóż dowiadujemy się, że

„pobory delegowanego z ramienia BGK. w charakterze prezesa do Rady Zarządzającej Zakładów Włókienniczych Scheiblera i Grohmana w Łodzi, dr. Feliksa Maciszewskiego wynoszą około 5000 zł. miesięcznie czyli rocznie około 60.000 zł a nie 140.000 zł"

Sprostowanie twierdzi, że poprzednicy dr. Maciszewskiego (czy to nie ten sam który był pułkownikiem, a jeszcze dawniej nazywał się Matzner?) otrzymywali jeszcze więcej. No ale 5 tys. zł miesięcznie za niezbyt ciężką pracę to nie jest mało, a sprostowanie nie mówi nic o tantjemach i innych dodatkowych dochodach.

O wiceprezesie Banku Gospod. Krajowego p. Stef. Starzyńskim sprostowanie podaje że nie pobiera rocznie około 100 tysięcy zł., że natomiast

pobiera obecnie znacznie mniej aniżeli otrzymywał będąc na stanowisku wice ministra skarbu i pełn... obowiązki posła".

Jakoś jednąk wstydliwie nie podano wysokości tych poborów

Prezes Banku Polskiego p. Wróblewski pobiera według sprostowania 108.000 zł rocznie a więc 9000 zł miesięcznie. Dyrektor Wytwórni Uzbrojenia p. Wierzejski 4 tysiące zł miesięcznie.

Znowu trzeba przypomnieć że są to pensje a gdzie tantjemy i inne świadczenia w formie mieszkań, samochodów etc?

Swinie i perły

BERLIN, 8. 2.

Kanclerz Hitler przeznaczył całą swą pensję kanclerską do równego podziału dla rodziny zabitego policjanta, Zauritze'a oraz dla rodzin tych członków bojówek narodowo socjalistycznych, którzy w ostatnich dniach padli w starciach z komunistami.

Zabity w Berlinie policjant Zauritze pochowany został wczoraj w Opolu na rodzinnym cmentarzu. W pogrzebie wzięły udział formacje Stahlhelmu i hitlerowskich bojówek. W czasie wygłaszania nad grobem żałobnej mowy przez katolickiego księdzą, który całkiem niedwuznacznie potępił wałki bratobójcze i akcję bojówek, w szeregach Stahlhelmu i hitlerowskich bojówek rozległ się jak na komendę długotrwały kaszel i głuchy pomruk Nie zdetonowało to księdza, który oświadczył:

„Możecie spokojnie dalej kasłać. Nie zmieni to faktu, że stoję tutaj jako rzecznik prawdy".

Powódź w zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 8. 2. (wł.)

Rzeki Zagłębia Czarna i Biała Przemsza oraz Brynica wylały, pokrywając niżej położone obszary i wdzierając się tu i owdzię do piwnic i suteren. Przy wiadukcie kolejowym obok fabryki Hulczyńskiego w Sosnowcu woda zalała jedyne przejście. Poziom wody pod tunelem wynosi około 1 mtr. Rzeka Czarna Struga w Myszkowie, powiatu zawierciańskiego, również wylała. Droga, prowadząca z Myszkowa do Ciszówki, została na przestrzeni dwustu metrów zalana. Ruch pieszy i kołowy wstrzymany. Również z powiatu olkuskiego donoszą o wylewach rzek, mianowicie rzeka Biała Przemsza w Sławkowie zalała łąki. W niektórych domach, niżej położonych, istnieje obawa wtargnięcia wody do mieszkań. Podjęto odpowiednie środki zapobiegawcze.

Tajemnicza śmierć

GRODZISK, 8. 2. wł. Gos.

Do 19 letniej Genowefy Górskiej, zamieszkałej przy rodzinie, wezwano lekarza powiatowego, celem udzielenia jej pomocy, gdyż ta zażyła większą dozę esencji octowej. Lekarz stwierdził zgon, lecz równocześnie zauważył na szyji ślady uduszenia o czem powiadomił władze śledcze.

Rezultaty „planowej" gospodarki...

Przy debatach sejmowych jeden z mówców ocenił liczbę bezrobotnych w Polsce na miljon osób, a łącznie z rodzinami około pięciu miljonów

Jeżeli przyjmiemy tylko bezrobocie miejskie liczba ta będzie nieco przesadzoną — kiedyś obliczaliśmy ją na 700 tysięcy — natomiast jeżeli uwzględnimy także bezrobocie wiejskie, to trzeba przyznać, że cyfra szacunkowa jednego miljona jest raczej zbyt skromnie liczona...

Na nic się tu nie zda plasterek optymistycznej statystyki bezrobocia, wykazującej około 280 tys. pozbawionych pracy

Trzeba prawdzie spojrzeć śmiało w oczy Polityka opierania się na kredytach zagranicznych, które miały ożywić wielki przemysł zawiodła.

Zubry okazały się niezdolne do życia a pracę małych mrówek lekceważono

Kto wie, czy nie tu tkwi jedno z istotnych przyczyn załamania gospodarki polskiej i nietylko polskiej? Czy lekceważenie samodzielnej pracy małego człowieka nie jest powodem tego, że dziś miljon ludzi nie może znaleźć pracy?

Ładne ptaszki nad Pikiliszkami

WILNO, 8.2 (wł. Gr.)

Na pograniczu polskiem zauważono kilka samolotów litewskich. W rejonie Trok przeleciał na terytorjum polskie samolot wojskowy „Bristol", który skierował się na majątek Pikiliszki. Pozatem zauważono jeszcze kilka samolotów litewskich, które krążyły na terytorjum polskiem, a następnie odleciały w kierunku Olity.

Niemiła przygoda

milutkiego Wałłacha

Prof. Wałek-Czarnecki znany obok prof. Stefki i Czernego, jako obrońca projektu rządowego o skrępowaniu autonomji wyższych uczelni, został wczoraj w południe na dziedzińcu uniwersytetu w Warszawie obrzucony zgniłemi jajami przez młodzież.

Prof. Czarnecki chwycił jednego z atakujących go studentów ale koledzy zatrzymanego odbili przyczem prof. Wałek Czarnecki został znieważony czynnie

Jednocześnie wznoszono okrzyki przeciw nowej ustawie

Groźne położenie

w Rumunji - mobilizacja rocznika 1909

Nadchodzące, coprawda skąpo, z Rumunji wiadomości, świadczące o rosnącem coraz bardziej podnieceniu wśród opinji publicznej.

Profesorowie gimnazjalni zapowiedzieli strajk protestacyjny przeciwko zamierzonej obniżce płac, do strajku jednak nie doszło.

Natomiast w szerokich masach robotników naftowych i kolejowych, podniecenie urosło do takich rozmiarów, że robotnicy porzucili pracę.

Oficjalne doniesienia mówią, że rozruchy robotnicze już wygasły, niemniej jednak rząd widział się zmuszonym do powołania pod broń części rocznika 1909 celem wzmocnienia korpusu żandarmerji, co świadczy, że groźba rozruchów istnieje nadal.

Przyczyną podniecenia jest także akcja zwolnionego z więzienia prof. Forcu. Przygotowuje on sobie grunt do mającego się od być w niedługim czasie procesu o obrazę majestatu.

Prof. Forcu chciałby swemu procesowi nadać jaknajwiększy rozgłos i przekształcić go w wielki proces polityczny. Ma on już zapewnione poparcie pewnej części prasy rumuńskiej.

Forcu zapowiadą szereg rewelacyj, nie zamierza jednak atakować samego króla, gdyż jego zdaniem, jest on narzędziem w ręku nieuczciwych doradców.

W pewnej łączności z ciężką sytuacją państwa pozostaje także nowa sensacja rumuńska, mianowicie wykrycie olbrzymiej afery szpiegowskiej na głównej poczcie w Bukareszcie. Dotychczas jeszcze niewiadomo, na czyje zlecenie szajka szpiegowska działała.

Mówi się przedewszystkiem o Sowietach niemniej jednak wymieniają także i inne państwa, które korzystały z usług szajki. Na głównej poczcie w Bukareszcie liczbą aresztowanych urzędników sięga już 50, w Dobrudży aresztowano również pokaźną ilość uczestników szajki.

Szajka miała dostęp do całej poufnej korespondencji rządowej, przechodzącej przez pocztę. Przejmowała ona nietylko tajemnice wojskowe, ale w ręce wywiadu wpadły także bardzo ważne dokumenty, dotyczące działalności i polityki finansowej Banku Państwa. Afera ta jest bezwzględnie największą z dotychczas wykrytych w Europie.

Rumuńskie władze bezpieczeństwa wykryły organizację szpiegowską w sposób zgoła niezwykły. Zwrócono uwagę na pewnego studenta bułgarskiego, Jana Dmitrijewa. Podejrzany był on o kontakt z obcym wywiadem.

Gdy pewnego dnia wyjechał do Wiednia w podróży towarzyszyli mu dwaj wywiadowcy rumuńscy. Jeszcze na terenie Rumunji Dmitrijew został w wagonie przez wywiadowców uśpiony. Agenci przerzucili wszystkie jego papiery, znaleźli szereg adresów i nazwisk członków organizacji szpiegowskiej, sporządzili z tych dokumentów kopje i spowrotem złożył w teczce szpiega. Następnie skradli Dmitrijewowi pieniądze, chcąc upozorować napad rabunkowy i wysiedli z pociągu.

Podstęp się udał.

Niedługo potem powrócił Dmitrijew wraz ze swą kochanką, Rumunką Chaino i wówczas pod osobistem kierownictwem ministra spraw wewnętrznych Calinesco rozpoczęły się masowe aresztowania.

STAN WYJĄTKOWY.

Z Bukaresztu donoszą, iż w sobotę wieczorem premjer Waida Wojewod przedstawił królowi do podpisu dekret, nadający rządowi pełnomocnictwa do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Bukareszcie, Ploesti i Jassach, gdzie jak wiadomo wybuchł masowy strajk robotników na znak protestu przeciwko zaległościom w zapłacie zarobków. Niektóre grupy robotników przystąpiły do strajku również pod hasłem podwyżki zarobków.

Król dekret podpisał.

Wskazówki dla podpalaczv

Czego należy się wystrzegać

„Daily Express" opisuje stosunki panujące w Stanach Zjednoczonych wśród właścicieli ubezpieczonych domów.

Pewien businessman zwrócił się niedawno do towarzystwa ubezpieczeń od ognia z żądaniem wypłaty premji za spalony dom, zapytał jednocześnie, czy „ci panowie" zdołali sprawdzić, kto mu podpalił mieszkanie.

— Przecież to pan sprawcą katastrofy — odpowiedział, cynicznie się uśmiechając, ajent towarzystwa.

Businessman przeszył ajenta wściekłem spojrzeniem i wybuchnął: — Głupstwa pan plecie. Ogień wybuchnął dziś rano, a ja znajdowałem się w tym czasie poza miastem.

— Doprawdy? No to proszę posłuchać. Dzisiaj rano przyszedł pan na boisko, grać w golfa. O godzinie jedenastej wstąpił pan do klubu, żeby, zatelefonować do swojego sklepu. W sklepie nikt się nie odzywał. Stał pan przy telefonie dość długo — dopiero gdy zamilkło czternaste z kolei dzwonienie, powiesił pan słuchawkę. Po chwili zdjął ją pan znowu z widełek. A wie pan dlaczego? No bo dzwonek pańskiego telefonu, znajdującego się w sklepie, połączony był wiotkim sznurem z aparatem. Wiedział pan, że czternaście uderzeń spowoduje pęknięcie sznurka. — Tak się stało. Dzwonek się oderwał i uderzył w petardę, leżącą tuż przy drewnianej misce pełnej nafty. Nafta zapaliła się. Niebawem ogień objął towary ubezpieczone w naszej kompanji.

Tym razem businessman zachował dyskretne milczenie. Język rozwiązał mu się dopiero w więzieniu.

Wolf, szef wydziału kontroli w ogromnej kompanji ubezpieczeniowej w Los Angelos udzielił wysłannikowi „Daily Express" na temat nadużyć, popełnianych przez klientów, ciekawych informacyj:

Zawodowi podpalacze oraz amatorzy wynaleźli w ostatnich czasach szereg niezawodnych sposobów. Ale członkowie brygady śledczej także nie próżnują. Badają oni zgliszcza spalonych domów i usiłują sprawdzić, czy pożar wynikł z podpalenia. Czasami uda się im udzielić dokładnych informacyj o sprawcy wypadku — wiedzą np. czy jest kobietą, czy też mężczyzną, w jaki sposób zabrał się do dzieła i o której godzinie.

W zeszłym miesiącu wybuchł pożar w domu, którego właściciel bawi zagranicą od pół roku. Sprytny aferzysta tak zręcznie wszystko urządził, że pożar wybuchł oznaczonego dnia o oznaczonej godzinie.

Inny podpalacz wywołał pożar w domu, którego progu nigdy nie przekroczył. Krytycznego dnia przejechał się samochodem pod jego oknami i rzucił w otwarty lufcik płonące żagiew.

Dawniej posługiwano się specjalnemi zegarami, które automatycznie wywoływały pożar. Ale kawałki skręconych metali i sprężyn, znajdywane w zgliszczach, były zbyt kompromitującem „corpus delicti". Dzisiaj wystarcza gaz, elektryczność, a przyrządy używane do wywołania pożaru ulegają zupełnemu zniszczeniu przez ogień, nie pozostawiają więc śladów.

Brygada kontrolerów musi posługiwać się mikroskopem. Po przybyciu na miejsce wypadku bada się najprzód ślady na spalonem drzewie. O ile drzewo paliło się „normalnie" blizny są większe, aniżeli wówczas, gdy je ogarnął gwałtowny płomień. Każdy rodzaj palnego płynu pozostawia inne znaki na drzewie.

Bywa, że kupiec ubezpiecza towar na wysoką sumę, następnie chowa go w bezpieczne miejsce, a wystawia na pokaz towar zgoła bezwartościowy. Skoro go podpali odbiera premję, nie straciwszy ani jednego metra czy kilograma ubezpieczonego towaru. — Ale i w tym wypadku mikroskop jest nieocenionym pomocnikiem kontrolerów. Wystarczy obejrzeć przez powiększające szkło zwęglone szczątki futra, aby sprawdzić, czy jest to oryginalny gronostaj, czy królik.

Każde ciało ulega spaleniu w innej temperaturze. Nafta pali się przy 1500 stopniach Farenheita, podczas gdy cukier osiąga tylko 700 stopni. Zależnie od temperatury tworzą się na spalonych przedmiotach rozmaite znaki. Można więc sprawdzić, co spowodowało pożar. Detektywi potrafią wyczytać ze zgliszcz niejedną tajemnicę.

W rezultacie więzienia w Los Angelos przepełnione są zawodowymi podpalaczami, którym się zdawało, że ogień wypali, tego oko ludzkie nie dostrzeże.

Szczyt oszczędności

Pewien robotnik Francuz, Masson które go w tych dniach aresztowali żandarmi w Garville pod Chartres za włóczęgostwo, Masson żył przez trzy lata jak pustelnik w lasach Garville, żywiąc się jagodami i zwierzyną, którą udało mu się złapać w sidła. Przed trzema laty Masson podpalił przez zemstę garaż i po tym fakcie uciekł z jednym frankiem w kieszeni. W ciągu tych trzech lat przymusowej włóczęgi i życia w lasach Masson wydał z posiadanego funduszu tylko 75 centymów na zapałki. To się nazywa oszczędność!

Ojczyzna pachnideł

Obecnie pierwsze miejsce w dziedzinie wyrobów perfumeryjnych posiada Francja, tuż za nią kroczą Włochy, w których przemysł ekstraktów aromatycznych i artykułów perfumeryjnych posiada tradycje, sięgające głębokiej starożytności. Przejęty od Etrusków i w wysokim stopniu udoskonalony za cesarstwa rzymskiego, osiągnął ten przemysł światowy rozgłos w wieku XVI. Olbrzymiem powodzeniem cieszyły się szczególnie pachnidła, wyrabiane we Florencji, które posłużyły za wzór przemysłowi perfumeryjnemu, zapoczątkowanemu wówczas we Francji i w Niemczech. Nowym etapem rozwoju zaznaczył się ów przemysł w początkach wieku XIX, kiedy to zasłynęły wyrabiane we Włoszech olejki: bergamotowy, pomarańczowy, cytrynowy itd.

Nic dziwnego, że Włochy zajęły wybitne miejsce w zakresie przemysłu perfumeryjnego, mają bowiem dla rozwoju tego przemysłu doskonałe warunki tak przez swe położenie geograficzne, jak i cechy geologiczne i hydrograficzne, sprzyjające uprawie wielu odpowiednich roślin, z których jedne znajdują doskonałe warunki w północnej, inne w środkowej, czy południowej części kraju.

Według danych statystycznych obecnie we Włoszech funkcionuje ponad 500 fabryk olejków aromatycznych i wyrobów perfumeryjnych z ogólnym kapitałem 100 miljonów lirów. Przemysł ten zatrudnia ogółem 6000 robotników. Całkowitą produkcję ekstraktów aromatycznych oblicza się na 1.200.000 do 1.300 000 kg za rok, z czego miljon idzie na eksport.

Ekstrakty cytrynowe, pomarańczowe, mandarynkowe, bergametowe wyrabiane są w największej ilości na Sycylji, w Kalabrji i w Lacjum. Produkty te słyną na cały świat z wysokiej wartości i znajdują szerokie zastosowa z mięty pieprzowej. Ekstrakty te są wydobywane ze specjalnego gatunku mięty pieprzowej, zwanej miętą angielsko-piemoncką, uprawianej we Włoszech od lat 30. Ekstrakty z mięty pieprzowej cieszą się dużem powodzeniem nietylko w przemyśle ściśle perfumeryjnym, ale również przy przyrządzaniu napojów (wódek) i lekarstw.

Piemont słynie z wyrobu ekstraktów na rynkach zagranicznych i dorównuje najlepszym tego rodzaju wyrobom angielskim. Znajdują one szerokie zastosowanie przy wyrobie likierów i słodyczy.

W prowincjach Cuneo i Imperia ześrodkował się wyrób wyciągów lawendowych, utrzymywanych z kwitnących wierzchołków roślny lavanda vera, dziko rosnącej w górzystych okolicach Piemontu i Ligurji zachodniej. Przed kilku laty powstały w niektórych okolicach Piemontu i Ligurji, posiadających odpowiedni grunt pod lawendę, plantacje dla jej racjonalnej uprawy. Wyciągi lawendowe, wydobywane z lawendy górskiej, rosnącej powyżej 1000 m nad poziomem morza, są wysoko cenione ze względu na subtelny aromat.

W Toskanji na wielką skalę a na mniejszą w okolicach Werony, Perugji i Faenzy rozpowszechniona jest uprawa irysów. Z ich bulw wydobywa się przez destylację t. zw. mysłoirysowe, esencję przetwarzaną następnie na pachnidło o subtelnym zapachu fiołków. W przemyśle italskim znajdują te bulwy mniejsze zastosowanie i przeważnie idą na eksport do Francji, Niemiec, Anglji i Ameryki.

Z kwiatów uprawianych w specjalnie w tym celu założonych plantacjach produkują t. zw. ekstrakty kwiatowe. Przeważają we Włoszech plantacje róż majowych, jaśminu, tuberoz, akacyj, narcyzów, fiołków parmeńskich i werweny. Wyrób tych ekstraktów wymaga kosztownych urządzeń laboratorjów chemicznych oraz doskonale wykwalifikowanego personelu. W dziedzinie tej fabryki włoskie zdobyły sobie czołowe miejsce. Przemysł ekstraktów kwiatowych ześrodkowany jest w Ligurji w prowincji Imperia, obfitującej w słynne plantacje róż, tuberoz, jaśminu i akacyj.

Na tem nie wyczerpuje się zakres włoskiego przemysłu ekstraktów aromatycznych, gdyż włoska flora obfituje w wiele innych roślin, które znajdują zastosowanie przy wyrobie pachnideł. Z licznych roślin aromatycznych, dostarczanych przez kolonje włoskie w Erytrei, Somali i Libji, wyrabiane są ekstraktz t. zw. kolonjalne.

Produkuje się pozatem ekstrakty kombinowane do wyrobu likierów i syropów oraz ekstrakty kombinowane do wyrobu perfum, wód i mydeł toaletowych.

Produkcja i eksport italskich ekstraktów i artykułów perfumeryjnych zawdzięcza swój rozwój w dużej mierze licznym przepisom władz, mającym na celu zapobieganie wytwarzaniu i rozpowszechnianiu wyrobów fałszywych.

Wszyscy wytwórcy włoscy ekstraktów aromatycznych i wyrobów perfumeryjuych połączeni są w „Narodową Grupę Wytwórców Substancyj Aromatycznych" przy „Narodowej Federacji Faszystowskiej Przemysłu Chemicznego i Przemysłów Pokrewnych".

USMIECHNIJ SIĘ

Widzimy w oku bliźniego źdźbło, ale wierzyciela naszego wcale niewidzimy.

x x x

— Czy był pan kiedy w katastrofie kolejowej?

— Owszem i to nie w ladajakiej, kiedyś w tunelu pocałowałem ojca zamiast córkę... Może pan sobie wyobrazić co nastąpiło.

x x x

W przedziale drugiej klasy jedzie 2-ch pasażerów: Polak i żyd. Żyd chciałby jakoś nawiązać rozmowę ze swym współpasażerem

— Przepraszam szanownego pana, czy pan czasem nie z Warszawy?

— Nie.

— Naprawdę? Co za niezwykłe spotkanie! Ba ja, proszę szanownego pana też nie jestem z Warszawy.



32) Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

Rozkrochmalił się do tego stopnia, że raczył poczęstować mnie cygarem—nawiasem mówiąc, nigdy w życiu nie paliłem tak podłego gatunku.

Ojciec i syn rozmawiali o sprawach wojskowych, a ja słuchałem w milczeniu, zaciągając się dymem cygara; leciwa dama ulotniła się cichaczem.

Obaj panowie ku memu wielkiemu zdziwieniu byli zdecydowanymi wrogami Hindenburga, którego uważali za przedstawiciela przestarzałej taktyki. O Anglji mówili niewiele uwagą ich bowiem skupiała się na Rosji jako na najgroźniejszym przeciwniku. Obaj całą nadzieję pokładali w generałach Falnenhayn i Mackensenie. Nie znajdowali słów, coś dosadnych, na potępienie Hindenburga, o którym się wyrażali: „ten pijus" „der Saufer". Nie szczędzili też krytyki cesarzowi i jego słabostkom, które jak twierdzili, pozwoliły Hindenburgowi dojść do takiego znaczenia.

Trzask motoru, dobiegający zzewnątrz, przerwał to posiedzenie. Swiadomy faktu, że wobec militarnej potęgi generała byłem tylko skromnym pracownikiem, podziękowałem mu uniżenie za udzieloną mi gościnność. Następnie wsiadłem z młodym hrabią do samochodu, który nas uwiózł w ciemną noc.

Zdaje mi się, że do Berlina przybyliśmy od strony zachodniej, ale zaraz skręciliśmy ku południowi i wkrótce znaleźliśmy się w handlowej dzielnicy, opustoszałej już i uciszonej ze względu na spóźnioną porę. Za chwilę oczy moje padły na lśniącą płytę wody, a niemal równocześnie samochód stanął na brzegu kanału czy rzeki.

Towarzysz mój wyskoczył i zaprowadził mnie w kierunku niewielkiej bramy w żelaznem ogrodzeniu, biegnącem wzdłuż jakiejś potężnej budowli, której mroczny cień odcinał się ostro na tle nocnego nieba. Samochód pomknął dalej i znikł w ciemności.

Brama była otwarta. Kilka metrów poza nią dźwigała się w górę niewielka wieżyczka ze spiczastym dachem, przytulona jednym bokiem do czarniawej masy murów. Towarzysz mój pchnął silnie wiodące w głąb wieży drzwi, które ustąpiły natychmiast — w tej chwili zegar, znajdujący się w głębi domu, wybił wyraźnie wpół do jedenastej. Drzwi prowadziły do małego przedsionka, zalanego wrost masą elektrycznego światła. Oczekiwał nas tam dystyngowanie wyglądający, brodaty służący w liberji, przypominającej kostium myśliwski.

— Jesteśmy, Paver—odezwał się młody hrabia — przywiozłem pana doktora. Będę czekał przy zachodniej bramie. Pamiętaj, odprowadź osobiście pana do samochodu.

— Jawohl, Herr Graf! — odpowiedział karerdyner, a hrabia wycofał się przez drzwi i zniknął w ciemnościach nocy.

Przerażające a jednak nieprawdopodobne przypuszczenie zrodziło się w mej głowie w chwili, gdy wysiadałem z samochodu. Ten wielki ponury gmach, ta smukła wierzyczka u jego boku... czyżbym je znał?

Automatycznie szedłem za człowiekiem w zielonej liberji, a zą każnym krokiem utwierdziłem się coraz bardziej w moich przypuszczeniach. Za chwilę stały się one niezbitym faktem. Wygodne, kręte schody, szerokie, długi korytarz, bogate obicie posadzki, lśniące w przyćmionem świetle lamp, szereg pozłocistych komnat, zawieszonych antycznemi obrazami, wspaniałe meble... tu i tam lokaj w upudrowanej peruce, ziewający bezczynnie na zakrętach schodów, gdzie niegdzie nieruchomi żołnierze na warcie w szaro zielonych mundurach, strzegący drzwi. To berliński zamek cesarski.

Pałac był pogrążony w śnie. Niezmącona cisza wisiała nad wszystkiem. Gdzie nie gdzie światła paliły się przyćmionym blaskiem, schody skręcały w mroczną głąb korytarz ciągnął się wskroś przygnębiającej ciszy i pustki. Od czasu do czasu mijał nas służący w liberji lub z jakiegoś skrętu wyłaniał się oficer, stąpający bezszelestnie. Cichy brzęk ostróg gonił jeno za nim.

W ten sposób szliśmy naprzód wzdłuż milowych, jak mi się zdawało, korytarzy pogrążonych w półmroku i milczeuiu, przez cały czas krew młotami huczała w mych skroniach, a w gardle czułem nieznośną suchość. Strąszliwa chwila, której oczekiwałem, zbliżała się nieuchronnie. Przed czyjeż oblicze prowadzą mnie w tąk tajemniczy sposób poprzez noc i milczenie?

d. c. n.

KRONIKA

LUTY
9
Czwartek

KALENDARZYK

Apolonji

Codzień jeden pożar w Łodzi

(a) Z danych jakie otrzymaliśmy, wynika iż Łódzka Straż Ogniowa w 1932 r. wzywana była do 362 pożarów, jakie powstawały na terenie Łodzi, pozatem zaś 3 razy alarmowana była fałszywie.

Z pośród ogólnej liczby miało miejsce 9 wielkich, 14 średnich i 266 mniejszych wypadków pożaru.

Pozatem straż wzywano do 50 wypadków zapalenia się sadzy, oraz 23 różnego rodzaju wypadków, a więc powodzi, upadku do dołów i t. d.

W wielu wypadkach mniejszych pożarów ogień ugaszono przed przybyciem straży, albowiem jak wynika z zestawień, straż brała udział w 307 wypadkach, zaś 55 pożarów ugasili domownicy lub robotnicy fabryk.

Charakterystyczne jest zestawienie cyfrowe z uwzględnieniem przyczyn pożaru. Tak więc zanotowano wypadków pożaru: od podpalenia 2, od pioruna 1, zapalenia się sadzy 49, wadliwego budowy komina 73, nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 79, samozapalenia 70, krótkie spięcia 14, braku dozoru nad maszyną 3, nieustalonych powodów 43, eksplozji 6, różnych innych 22.

Jak z powyższego wynika, najczęstszą przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem oraz nieracjonalna konstrukcja kominowa, co wskazuje, że iż łodzianie nie grzeszą nadmiarem ostrożności, zawdzięczając energji straży pożarnej, iż następstwa nie są w skutkach nadmiernie opłakane.

Straż ogniowa łódzka podzielona jest na 18 oddziałów, które pracowały nierównomiernie.

Najwięcej wyjazdów notuje się na rzecz II oddziału, który 154 razy interwenjował. Drugie miejsce zajmuje I oddział, który wyjeżdżał 106 razy.

Pozostałe oddziały notują wyjazdów I a — 70, III — 77, IV — 52, V — 82, VIII — 6 X — 9, XIV — 1, XVI — 5. Oddziały VI, VII, IX, XI, XII, XIII, XV i XVII nie wyjeżdżały wogóle w ciągu roku do pożarów.

Jeżeli brać pod uwagę porę dnia, to pożary najczęściej miały miejsce w dzień, gdy straż pracowała 129 godzin, następnie wieczorem — 65 godzin, oraz w nocy 61 godzina. Najrzadsze wypadki pożaru notowane są rano albowiem o tej porze notowano jedynie 24 godziny pracy straży.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA PRZED SĄDEM

(a) Dnia 16 grudnia 1932 r. do mieszkania Maksy Tycela, przy ul. Dąbrowskiej 7 włamali si złodzieje i skradli różne rzeczy oraz skrzypce łącznej wartości około 300 zł.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia Stefana Stasiaka (Rzgowska 41), który wprawdzie nie przyznał się do kradzieży, lecz wskazał jako jej sprawców Stanisława Stefaniaka (Skierniewicka 28), Henryka Sienkiewicza (Nowo-Zarzewska 31), oraz Feliksa Wasiaka (Warszawska 11).

W toku dalszego dochodzenia, że wyżej wymienieni kradzieży dokonali wspólnie, w ten sposób, iż Sienkiewicz stał na czatach przed bramą i następnie zabrał skradzione rzeczy, Wąsiak i Stefaniak stali na czatach na schodach, Stasiak zaś operował wewnątrz pustego mieszkania.

Skradzione skrzypce kupił od Sienkiewicza, Jan Fronczak, od którego też je odebrano.

Wszyscy 4-ej złodzieje i paser stanęli wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok na mocy którego skazani zostali Stasiak na 3 lata więz. Stefaniak na 2 lata więz. Sienkiewicz na 1 rok więz. Wasiak na 8 miesięcy więzienia!

Fronczak z braku dowodów został uniewinniony.

Legowisko złodziejskie w piwnicy

(a) Do mieszkania Stanisława Pasaka ul Zachodnia 2 włamał się w dniu 30 grudnia 1932 r. jakiś osobnik który skradł pościel i bieliznę wartości około 500 zł. Złodzieja spostrzegł jeden z lokatorów lecz włamywacz zdołał się umiejętnie wymknąć.

W nocy dozorca domu zauważył jakieś podejrzane szmery w piwnicy. Stwierdziwszy że drzwi są zatarasowane od wewnątrz, wezwał do pomocy kilka lokatorów i po wyważeniu drzwi wszedł do środka. Zam znalezio no zaimprowizowane z pierzyn i poduszek łoże, na którem rozciągał się jakiś osobnik. Na widok wkraczających osobników zmieszał się lecz już nie mógł się wymknąć. Zatrzymanym był Alter Herszkowich który okradł mieszkanie i na skradzionej pościeli spał nie mogąc dostać się na ulicę.

Wczoraj Sąd Grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał 19 letniego Altora Herszkowicza na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Nieudany debjut trzech złodziejaszków

(a) Do pracowni jubilerskiej Złotowicza Tobjasza, przy ulicy Piotrkowskiej 25 włamało się trzech jakichś osobników, którzy przystąpili do plondrowania pracowni.

Zaalarmowany głosami dozorca, wezwał do pomocy członków Stowarzyszenia b. więźniów politycznych, którzy obradowali w swym lokalu na tejże posesji.

Włamywaczy otoczono w składzie i ujęto mimo oporu jaki stawiali. Zatrzymanymi okazali się nieletni gałganiarze, zbierający odpadki na śmietnikach, a włamanie było ich pierwszym występem złodziejskim.

Ze względu na małoletniość aresztowanych złodzieji, nazwiska ich trzymane są w tajemnicy.

Kto obowiązany będzie prowadzić księgi?

(a) Jak nas informuje Związek kupiecki projekt nowego rozporządzenia w kwestji przymusu prowadzenia ksiąg handlowych, przewiduje obowiązek prowadzenia ksiąg przez przedsiębiorstwa handlowe I. kategorji oraz te z pośród przedsiębiorstw handlowych II kategorji, które prowadzą również handle hurtowne.

Kupcy, sprzedający wyłącznie konsumentom, nie będą obowiązani do prowadzenia ksiąg. Z pośród przedsiębiorstw przemysłowych obowiązek prowadzenia ksiąg przewidziany jest dla I. II. III. IV. i V. kategorji

Sfery kupieckie i przemysłowe uznają, iż w ten sposób zmodyfikowane sostają przepisy par. 280 i 281 kodeksu karnego, które przewidywały kary za nieprowadzenie ksiąg handlowych.

Konfiskaty

(a) Wczoraj z polecenia Urzędu Prokuratorskiego władze administracyjne przeprowadziły konfiskatę 7 dzienników łódzkich, a mianowicie: „Kurjera Łódzkiego", „Głosu Porannego", „Prądu", „Neue Lodzer Zeitung", „Freie Presse", „Lodzer Volkszeitung" oraz żargonowej „Lodzer Tageblatt" za sprawozdanie z przebiegu procesu brzeskiego w Sądzie Apelacyjnym.

Niesolić chodników!

(a) Dla usuwania śniegu, przyjęty jest system posypywania chodników solą, wskutek czego śnieg nie ubija się, lecz z powodu wilgoci rozpuszcza się i daje się łatwo uprzątnąć.

System ten ma jednak ujemne następstwa, albowiem niszczeją przez to drzewka uliczne. W sprawie tej wyoział plantacji miejskich ma wydać odnośny okólnik do właścicieli i administratorów nieruchomości oraz dozorców domowych, z apelem zaprzestania posypywania chodników solą.

Choroba Prez. Ziemięckiego

(a) Prezydent m. Łodzi inż. Bronisław Ziemięcki zachorował na grypę i z tego powodu na skutek zalecenia lekarza, wstrzymał się od pracy.

W czynnościach urzędowych zastępuje chorego Prezydenta, wiceprezydent Stanisław Rapalski.

ZNOW ZLIKWIDOWANIE MONTE CARLO

(a) W bramie domu przy ul. Reymonta 7 zatrzymano osobnika który rozłożył na desecz e karty i w tak zwane kupki czyli trzy karty ogrywał przechodniów.

Na skutek zgłoszenia poszkodowanych, karciarza zatrzymano w chwili gdy zamierzał uciec.

Zatrzymanym okazał się Karol Czemiak bez stałego miejsca zamieszkania. Odebrano od niego karty które uległy konfiskacie.

Wszechświat w pokoju

Ciekawe „planetarjum" polskiego wynalazcy

Jedno z pism prowincjonalnych podaje ciekawy opis niezmiernie precyzyjnego i kunsztownego planetarjum wykonanego przez polskiego wynalazcę lwowianina Weberą

Aparat ten jest już gotowy i funkcjonuje z największą precyzją. Wszystkie ruchy ciał niebieskich odbijają się na ekranie, którym może być każdy gładki sufit, zupełnie jak w naturze z wierna ścisłością. Można czas dowolnie skrócić, np. rok cały wraz ze zjawiskami niebieskiemi przejść w ciągu 4 minut, zaś 26.000 lat w ciągu pół godziny

Aparat jest tani i może go nabyć każda szkoła, każdy amator. Wkrótce wynalazca wygłosi we Lwowie pierwszy odczyt z demonstrowaniem planetarjum w Towarzystwie Astronomicznem a następnie w Towarzystwie Naukowem im. Kopernika.

Wynalazca wykonał także projekt drugiego planetorium wykązującego jak przedstawiają się zjawiska niebieskie i ruchy ciał dla obserwatora ulokowanego na Marsie

Można więc oglądać z Marsa naszą Ziemię z jej księżycem i wszystkiemi ruchami innych planet na tle nieba, widzianego z Marsa oraz ciekawe ruchy księżyców Marsą a wszystko z bezwzględną precyzją

Koszt tego aparatu będzie ten sąm co pierwszego planetorjum, a więc około 800 złotych

Należy sądzić, że temi ciekawemi aparatami polskiego wynalazcy zainteresują się od powiednie instytucje naukowe

Skutki czepiania się tramwaju

a) Na ulicy Pabjanickiej 5 wskutek zeskakiwania z tramwaju upad na bruk 12-letni Stefan Woźniak syn robotnika zamieszkałego przy ul. Fijałkowskiej 32. Chłopiec doznał okaleczenia rąk i złamaniu prawej nogi

Rannego po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie osłabionym do lecznicy.

Tran uratuje ludzkość

W kilku przedsiębiorstwach przemysłowych w Ameryce zostały dokonane ostatnio nader interesujące doświadczenia z przymusowem odżywianiem robotników tranem.

W jednej z fabryk chemicznych robotnicy byli podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa składa się z 115 kobiet i 70 mężczyzn, a drugą z 88 kobiet i 40 mężczyzn, Pierwsza grupa, poczynając od grudnia 1931 do marca 1932 r. codzień przyjmowała podzas przerwy w pracy stołową łyżkę tranu, gdy natomiast drugą grupą tranu, ani wogóle żadnych innych środków nie przyjmowała.

102 członków pierwszej grupy w czasie miesięcy zimowych ani razu się nie przeziębiło, natomiast z drugiej grupy uniknęły przeziębienia 42 csoby.

96 ciu uczestników grupy, odżywiającej się tranem, ani razu nie opuściło pracy z powodu złego stanu zdrowia, a z drugie grupy jedynie 52 osoby pracowały bez przerwy.

Oprócz tego zostało ustalone, że odżywianie tranem zabezpiecza ludzi od zakażenia chorobami infekcyjnemi.

Groźba powodzi na terenie Województwa Łódzkiego

(a) Po mrozach, które skuły wody rżek okowami lody, nastąpiła odwilż tąk że obecnie w górnym biegu rzeki ruszają co powodu je zatory z kry i zalewy.

Również rzeka Warta na terenie Województwa Łódzkiego przybrała a ponieważ lód dotychczas trzyma zachodzi obawa iż nastąpi powódź

Celem dokładnego zapoznania się ze stanem wód Warty, delegowano specjalną komisję z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych, która wyjechała wczoraj do Konina, Koła Sieradza i Warty

Od wyników przeprowadzonych badań uzależnione są dalsze poczynania, w kierunku zapobieżenia klęsce powodzi

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Krzyczcie Chiny
TEATR KAMERALNY — Sprawy poufne

TEATR POPULARNY — Peppina
JAR — Wesoły karnawałek
MELODRAM —

KINA

CASINO — Nocne sądy
CAPITOL: — Blond Venus
MIMOZA —
CZARY — L. Szyb. 23 i Tom Mix

GRAND-KINO — Spiew... całus... dziewczyna
LUNA — Raj podlotków
CORSO — Sierżant X i Ken Maynard
PAN — Gdzie Wschód jest Wschodem
STYLOWY — Pożądana
OSWIATOWY — Łzy 20-letniej

LUDOWY — Znajomą z wagonu sypialnego
BAJKA — Gehenna kobiety
RAKIETA — Dziewcze z Montparnasu
PALACE — Ostatnią noc kawalera
PRZEDWIOSNIE — Spiewak nieznany
SPLENDID: — Bezdomni
DRIA — Człowiek małpa
METRO — „ "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiademiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, 8 stycznia 1933 r.
Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	173.55
	Belgja	124,15
	Holandja	359.00
	Londyn	30,33
	Nowy Jork	8,926
	Paryż	34,86
	Praga	26.42
	Szwajcarja	172,35
	Włochy	45,70
	Czerwoniec	4,40

Obroty b. małe tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,92 — — Rubel złoty 4,70 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.33 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na 'Berlin w obrotach międzybankowych 212.20 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:
7 proc. poz. stabilizacyjna 56.13
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 109.00
4 proc. poż. inwestacyjną 104,00
5 proc. poż. konwersyjna 41,00
6 proc. poż. dolarowa 58.00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 100.00 (wpr)
5 proc. poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94.00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 43,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 44,25
10 proc. m. Radomia 40.00
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 50,50
4½ proc. L. Z. ziemskie 37,00

Akcje:

Bank Polski	81,00
Lilpop	10,50
Stachowice	8,30

Dla pożyczek państwowych tendecja słabsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjemi minimalne.

Przez radjo

Łódź, 9 lutego 1933 r.

11,40 Przegląd prasy polskiej
11,50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej
11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący,
12,10 Płyty gramofonowe
13 20 Urz. kom. Pim.
1510 Urz. Kom. Państw
15,15 Komunikat gospodarczy
15,30 Kronika harcerska
15,35 Program dla dzieci
16,00 Muzyka salonowa
16,40 „Genjusz serca„
17,00 Muzyka polska z płyt
17,40 „Zagadnienie kształcenia"
17.55 Program na dzień następny
18,00 Muzyka lekka.
19,00 Rozmaitości
19,20 Skrzynka pocztowa rolnicza
19,30 "Franciszek Mauric powieściopisarz"
19 45 Prasowy Dziennik Radjowy
20,00 Stare piosenki
20,50 Wiadomości sportowe

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

w myśl § 82 Ustawy zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami T-wa, za zaległe raty będą sprzedane przez licytację, których dopełnią niżej wymienieni notarjusze. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przeirzane w biurze Dyrekcji lub w kancelarjach hipotecznych. Wądjum licytacyjne winno być złożone w gotówce lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Gdyby w dniu do licytacji wyznaczonym sprzedaż nie doszła do skutku z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej, w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w pismach bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

Rep. hip. Nr	W mieście przy ulicy	Suma nie umorzone pożyczki Złote	gr	Suma zaległości w ratach Złote	gr	Licytacja rozpocznie się od sumy Złote	Wadjum (Kaucja) Złote	gr	Nazwa Wydziału hipotecznego	Notarjusz, który dopełni licytacji lub jego zastępca	Licytacja odbędzie się o godz. 10 zrana w dniu:
	w Pabjanicach:										
802	Konopnej	34052	—	5985	23	52500	5250	-	przy Sąd. Gr. w Łasku	Rakowiecki Bronisław	15 maja 1933 r.
854	Tuszyńskiej	15000	—	2172	68	22500	2250	—	„ „	„ „	15 „ „
845	Kopernika	29850	—	6150	—	45000	4500	—	„ „	„ „	15 „ „
	w Łasku:										
217	Narutowicza	11940	—	1507	80	18000	1800	—	„ „	„ „	16 „ „
212	Piłsudskiego	17289	—	2171	31	27000	2700	—	„ „	„ „	16 „ „
230	Narutowicza	18249	—	2305	—	28500	2850	—	„ „	„ „	16 „ „
213	„	32872	—	4230	—	51000	5100	—	„ „	„ „	16 „ „
	w Zgierzu:										
305	Długiej	10297	—	1193	60	17700	1770	—	Łódź-Zachód	Krzemieniewski Jan	18 „ „
	w Konstantynowie:										
101	Kilińskiego	17719	—	4261	88	27000	2700	—	„ -Powiat	„ „	19 „ „
107	Łódzkiej	12000	—	1727	31	18000	1800	—	„ „	„ „	19 „ „
	w Bałutach Nowych:										
16 347	Fajfra	49538	—	5827	—	75000	7500	—	przy Sąd. Okr. w Łodzi	Kless Henryk	20 „ „
16 76	Pieprzowej	4929	—	787	66	8475	847	50	„ „	„ „	20 „ „
16 77	„	4929	—	787	66	8475	847	50	„ „	„ „	20 „ „
16 56	Młynarskiej	56305	—	6472	06	89100	8910	—	„ „	„ „	20 „ „
16 36	Limanowskiego	50956	—	4995	16	79500	7950	—	„ „	„ „	20 „ „
16 887	Rajtera	48938	—	9916	50	75000	7500	—	„ „	„ „	20 „ „
16 430	Limanowskiego	26834	—	4096	44	46125	4612	50	„ „	„ „	20 „ „
16 962	Brzezińskiej	46752	—	3229	13	72000	7200	—	„ „	„ „	20 „ „
	w Radogoszczu:										
103—u	Zgierskiej	20464	—	1737	80	35175	3517	50	„ „	„ „	22 „ „
103 720	„	28618	—	5327	74	45000	4500	—	„ „	„ „	22 „ „
82—g	Szosie Zgierskiej	29187	—	3627	33	45000	4500	—	„ „	„ „	22 „ „
103 137	Kochanowskiego	17910	—	2740	25	27000	2700	—	„ „	„ „	22 „ „

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 1094, a mianowicie:

1. Aleksander Grodzicki; 2. Zygmunt Raabe; 3. Wacław Kapczyński,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. H. 1094, przy ul. Kilińskiego w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, serji IX i X, w ogólnej sumie zł 118,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 10,816,—, prócz kar, na zasądzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 5 maja 1933 roku, która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godzinie 11 przed południem przed Notarjuszem H. Klesem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 177,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 23,600,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notarjusza, licytację odbywającego.

Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 1094 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 roku.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 2427, a mianowicie:

1. Emilja Klink; 2. Eleonora Sinderman; 3 Karol Juljusz Utz; 4. Ryszard Raschig; 5. Leopold Stephan; 6. Maks Linke; 7. Józef Szwarc; 8, Józef Szewczyk; 9. Gustaw Simm; 10. Edward Kirszbaum; 11. Lucjan Rzanet; 12. firma A. G. Borst, Spółka Akcyjna w Zgierzu; 13. firma „Block-Bruo w Łodzi"; 14. Jakób Wagman; 15. Brunon Nippe; 16. Marcjanna Sworzyńska; 17. Estera Milgrom,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 2427, przy ulicy Rokicińskiej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji X w sumie zł 160,000,—, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 22,131 gr 60, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 8 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Wschód przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notarjuszem A. Pinakiewiczem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 240,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 32,000,—, przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notarjusza licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 2427 oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. H. 902-n, a mianowicie:

1). Ryszard Pfeifer i 2). Rudolf i Matylda małżonkowie Glass

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 902-n, przy ulicy Grabowej w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII, IX i X w ogólnej sumie złotych 94,600,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 r. i poprzednich w kwocie zł 13,527 gr 08, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 4 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego na m. Łódź Wschód, przy ul. Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem, przed Notarjuszem S. Baranowskim.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 141,900,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 18,920,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notarjusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadia.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 902 n oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej Nr. 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Ogłoszenie

W wykonaniu § 81 ust. 3 Ustawy Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości niżej wyszczególnionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości łódzkiej Nr. Hip. 780-b, a mianowicie:

1. Firma „Ciesielski i Żmigród" w Łodzi; 2. Towarzystwo Akcyjne „J. John" w Łodzi; 3. Reinhard Dressler; 4. Firma Albert Buhle w Częstochowie — filja w Łodzi; 5. Powszechne Rosyjskie Towarzystwo Elektryczne, Oddział w Łodzi; 6. Firma Franciszek Wagner & Comp.; 7. Firma G. Busch i Ska w Łodzi,

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 780-b przy ulicy Al. Kościuszki w m. Łodzi położona i obciążona pożyczkami Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi serji VIII i X w ogólnej sumie złotych 300,000,— z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1932 roku i poprzednich w kwocie zł 34,940 gr 25, prócz kar, na zasadzie § 78 Ustawy T-wa Kredytowego miasta Łodzi wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 1 maja 1933 r., która odbędzie się w Kancelarji Wydziału Hipotecznego na m. Łódź-Zachód, przy ulicy Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11 przed południem przed Notarjuszem Z. Neumannem.

Licytacja rozpocznie się od sumy zł 450,000,—.

Vadium do licytacji w sumie zł 60,000,— przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk notarjusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone vadium.

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do takowej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. Hip. 780-b oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą.

Łódź, dnia 1 lutego 1933 r.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. Łodzi

Wydawca B. Kowalski. Redaktor odp. T. Czajewski. Odbito w Tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41